Nr. 311. *Sobota 8 Listopada 1884.* **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: 4 Koronat.
Niedziela: Teodora.
Poniedziałek: Andrzeja.
Wtorek: Marcina b.
Środa: Marcina pap.
Czwartek: Eugeniusza.
Piątek: Serafina.
Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy, przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.
Wschód słońca o 7 g. 3 min.
Zachód słońca o 4 g. 25 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Moskalofilstwo a ukrainofilstwo między ludem ruskim Galicji i Bukowiny.

Sine ira et studio.

I. Niezadługo powrócą już ze swej podróży po Rosji ks. Naumowicz i p. Płoszczański, i propaganda moskalofilstwa przyjąć może w austrjackiej Rusi realniejsze niż dotąd kształty; będzie więc na czasie oglądnąć grunt, na który zwróconą ma być wspomniana propaganda, a mianowicie przedstawić stan moskalofilstwa i wręcz przeciwnej temuż siły moralnej, ukrainofilstwa w austrjackiej Rusi, a to głównie pośród tych sfer ludności ruskiej, na które mało kto zwraca i zwraca w tym względzie uwagi, a które przecież i tu decydują, pośród masy ludu ruskiego. O stan zaś moskalofilstwa a ukrainofilstwa pośród ruskiej inteligencji Galicji i Bukowiny potrącimy o tyle tylko, o ile takowy stoi w tym względzie w związku z ludem. Dla uchylenia jednak wszelkiego nieporozumienia, zaznaczamy już z góry, iż jedynym naszym zamiarem jest przedstawienie tej sprawy wiernie i bezstronnie, usunięcie niektórych mylnych w tym względzie pojęć i obaw, danie możności zorjentowania się i zastanowienia wrogom i zwolennikom tych dwóch ścierających się ze sobą na Rusi moralnych sił, i podanie wskazówki postępowania na przyszłość, mianowicie dla rządzących sfer Galicji, które popełniły i dotychczas popełniają w tym względzie niejedną pomyłkę, fatalnie odbijającą się na sprawach krajowych.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy, musimy koniecznie cofnąć się nieco wstecz i historycznie przedstawić wzrost i ścieranie się wspomnianych sił między ruskim ludem Galicji, która była i dotychczas jest jeszcze główną widownią tego ścierania się, rozszerzającego się dopiero w ostatnich latach na Ruś bukowińską.

Pierwszeństwo, co do czasu powstania w Galicji, ma oczywiście ukrainofilstwo. To ostatnie, w XVI—XVIII w., podtrzymywane było między wiejskim ludem Galicji przez związki tego ludu z ukraińskiem kozactwem zaporozkiej Siczy, a nawet głośno odezwało się tu podczas powstania Chmielnickiego. Kozackie ludowe ukrainofilstwo wygasło jednak w Galicji prawie zupełnie na schyłku XVIII w., a mianowicie w miarę tego, jak obecna rosyjska Ukraina (Ruś) traciła samoistność polityczną i możność narodowego rozwoju, galicyjska zaś Ruś swych czumaków (kupców i furmanów zarazem), którzy też do niedawna najwięcej utrzymywali stosunki z swą zakordonową bracią.

Wprawdzie i w XIX wieku galicyjscy czumacy ciągle jeździli ze solą do Rosji; odbywali też swoje podróże do Kijowa i Poczajowa ruscy pielgrzymi, i robotnicy, — atoli w pierwszej połowie naszego stulecia w samym ludzie Galicji nie można już dostrzedz żadnego śladu jakiejkolwiek świadomości owego moralnego związku z ruską ludnością Rosji. Nawet panslawistyczny literacki ruch, który udzielił się pewnej części ruskiej „inteligencji“ w Galicji w latach 1840—1848, i który przyniósł tu z Rosji nowoczesne (literackie) ukrainofilstwo i moskalofilstwo, nie zdołał wywołać tu żadnego ruchu między samym ruskim ludem, a odnosi to się szczególnie do moskalofilstwa, które zaraz w pierwszej chwili swego pojawienia się w Galicji, nawet oddalało ruską inteligencję od ludu, albowiem wzniecało pogardę do języka tego ludu, jako do „chochłacko-polskiego narzecza“ czyli „języka pastuchów,“ jak się wyraża galicyjsko-ruski historyk, D. Zubrzycki, który też wolał swe prace wydawać w języku polskim, pseudo-rosyjskim lub nawet niemieckim, byle tylko nie w ruskim ludowym.

Dopiero pojawienie się w Galicji w 1849 r. rosyjskiej armji wywołało tu bardzo silne wrażenie tak na ruską inteligencję jakoteż na masę ruskiej ludności. Pośród galicyjsko-ruskiej inteligencji wywołał ten przemarsz silniejsze poczucie solidarności już to z „moskalem“ już to z „ukraińcem“, tj. wzmocnił równocześnie moskalofilstwo i ukrainofilstwo (to ostatnie przy pomocy ukraińskich pieśni śpiewanych przez wojskowy rosyjski chór*); zaś pośród ludu ruskiego pojęcie o wielkości, potędze „ruskiego cara“, o karności w jego wojsku i harmonji w składzie tego ostatniego, a nareszcie o nadzwyczajnej „twardości“ moskala co się tyczy wiary. Ta ostatnia okoliczność dość głęboko utkwiła w pamięci ruskiego ludu Galicji, szczególnie u mieszkańców Karpat, huculów, u których dotychczas istniejący religijny skeptycyzm datuje się jeszcze z czasów pogaństwa. Kielsijew**) przynajmniej zapisał tu od chłopów, w 1866 r., następujące opowiadanie, które, dla jego charakterystyczności, pomieszczamy w całości:

— Moskali widzieliście? (pyta Kielsijew hucułów).

— A, panie widzieliśmy! to twarda wiara, twardsza od naszej. Posty ostro zachowują, modlą się. U nas we wsi jest chłop; był on leniwy do cerkwi i zdarzyło się, że dali mu wtedy na kwaterę moskala (to było wtedy, kiedy moskale, daj im Boże zdrowie, chodzili naszego cesarza ratować od Węgrów i Polaków). Wstaje rano moskal, wyczyścił broń, chce na mszę świętą iść i pyta się gospodarza, dlaczego ten się nie zbiera? A ten śmieje się: po co — powiada — ja pójdę, to wszystko głupstwo, popi wymyśleli, ażeby lud obdzierać. Jak usłyszał to moskal, jak wziął chłopa za kołnierz, jak obił tesakiem (pałaszem krótkim) i poprowadził do cerkwi. „Módl się — powiada — ty chachoł, dureń, nie wdawaj się w krytykę!“ I oto, panie, temu już rychło 20 lat teraz będzie, jak moskale odeszli od nas, a ten człowiek od tego czasu ani jednej mszy świętej nie opuszcza. Twarda wiara u moskali, twardsza od naszej.

— A uczęszczali oni do waszych cerkwi?

— A, jakże nie uczęszczali! Z nami razem uczęszczali. Jedna wiara, tylko twardsza u nich, oni od nas nabożniejsi***).

*) Wrażenia tego dotychczas nie mogą zapomnąć ruscy patryoci.

**) Galicja i Mołdawja. Listy z podróży Was. Kielsijewa. Petersb. 1868 (po rosyjsku).

***) Kielsijew i t. d. str. 107—108.

Obrońcom kubaniarstwa.

Znana uchwała wyborców lwowskich w sprawie Laenderbank-Schwarz uderzyła maczugą przedewszystkiem Stańczyków krakowskich. Zdemaskowała bowiem w całej jaskrawości brudny egoizm przywódców tej frakcji, i to w chwili, kiedy szef ich hr. Ludwik Wodzicki bawił właśnie w Krakowie. Że cios był radykalny — dowodem zachowanie się organów tego „politycznego“ stronnictwa. Po walnej naradzie na Szlaku wydali oni polecenie swoim pajukom dziennikarskim, aby przedewszystkiem ani pary nie puszczali o treści uchwał we Lwowie zapadłych — całkiem analogicznie z postępowaniem szweiggeldowej prasy wiedeńskiej, — a starali się jedynie insynuacjami umniejszać wagę głosu publicznego przeszło 400 wyborców m. Lwowa.

Na insynuacje te nie odpowiadaliśmy, bo nie mamy obyczaju — wdawać się w pogadanki ze „służbą“.

Nie mógł jednak wytrzymać korespondent lwowski *N. Reformy*, i w dzisiejszym numerze tegoż znakomitego czasopisma taką daje im odprawę:

„Pisząc o wyborze, muszę jeszcze powrócić do akcji przedwyborczej, spowodowany do tego korespondencjami lwowskiemi do *Czasu*, które tutaj wywołały powszechne oburzenie.

Chcąc osłabić doniosłość uchwał powziętych przez zgromadzenie wyborców w sprawie Schwarz-Laenderbank, w dniu 31 z. m. — zapełnił *Czas* kilka szpalt pisaniną o tem zgromadzeniu, nie podając bynajmniej sprawozdania, lecz szkalując wszystko w czambuł, starając się wykazać, że co tylko dzieje się w lwowskim ratuszu „oddawna“, nie ma najmniejszego znaczenia, a na zgromadzeniach panują „wszechwładnie: kłamstwa, oszczerstwa, paszkwile, oskarżenia itd.“.

Nie mogę być podejrzywanym o obronę tego, co było niedorzecznem lub wprost oburzającem na tych zgromadzeniach. Pierwszy w korespondencjach mych potępiłem zuchwalstwo niektórych indywiduów, występujących na zgromadzeniach, którymby raczej trzeba ukryć się przed światem, niż zabierać głos publicznie. Lecz cóż winni wyborcy, że na bruk lwowski dostał się człowiek, który żyje ze skandalu, a ma tyle bezwstydu, iż publicznie głosi, iż brał „schweiggeldy“ i kwitował?' Wszak ten cyniczny rewolwerzysta był silnym sprzymierzeńcem *Czasu* i jego koterji podczas zeszłorocznych wyborów. Wtedy *Czas*, ani jego korespondent nie mieli słowa potępienia dla potwarcy. A dzisiaj *Czas* powołuje się nawet na osławionego korespondenta *N. fr. Presse*. Co nadto charakteryzuje dokładne tendencje *Czasu* — to właśnie ta okoliczność, że poprzednie zgromadzenia zasługiwały na publiczną naganę, za swawolę, którą wywołał starzec zdziecinniały i że dopuszczono do głosu jakiegoś biedaka, chorego na umyśle, lecz wówczas korespondenci *Czasu* milczeli. Dopiero kiedy wystąpił redaktor *Kur. Lwow.*, bez żadnych „przeistoczeń faktów“ lecz z dokumentami w rękach — i to na zgromadzeniu bardzo poważnych wyborców — (a mógłbym kilkudziesięciu po imieniu nazwać) — na które niepuszczano niewyborców — to dopiero zgromadzenie stało się dla *Czasu* „osławionem“. — A dla czego to wszystko? Dla tego, aby pokryć klęskę moralną swoich protektorów czy protegowanych, aby zniweczyć doniosłość uchwał tego zgromadzenia. — Lecz daremne usiłowania! Prawda oparta na niezbitych dowodach, nie da się ubić, choćby przez najsilniejszych. A już wręcz kłamliwe jest twierdzenie *Czasu*, jakoby chodziło o skompromitowanie Koła polskiego. P. Rewakowicz odczytując akta śledcze ze sprawy Schwarza — wykazywał winę tylko jednego członka Koła, p. Kozłowskiego, i nie w tym kierunku, aby udowodnić, cz...

lub nie wziął 60.000 zł., lecz dążył do tego, że członek Koła polskiego, będąc referentem kolei transwersalnej, chodził na posiedzenia przedsiębiorcy i udzielał mu „cennych wskazówek“.

W ogóle wystąpienie *Czasu* o tem zgromadzeniu, przypomina mi starą anegdotkę o człowieku, któremu zarzucano, że został wypoliczkowany na rynku w Kulikowie.

— Et, co mi to za rynek, co za miasto! Takie brudne, niechlujne itd. itd., brzmiała obrona.

Przepraszam za trywialne porównanie, ale w tym wypadku daje się wybornie zastosować. — Nie mogąc wystąpić przeciw samej rzeczy, *Czas* chwyta się pobocznych okoliczności.

Bank austro-węgierski i filje jego w Galicji.

Przed trzema miesiącami umieściliśmy artykuł o krzywdach, jakie zadaje bank austro-węgierski Galicji, zniżając kredyt dawany tutejszym interesentom. W tym samym przedmiocie piszą do *Gaz. Narodowej* ze Stanisławowa:

„W dniu 27 listopada br. ma się odbyć we Wiedniu nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów Austro-węg. Banku, w celu ustanowienia ewentualnych zmian i propozycyj co do nastąpić mającego za dwa lata przywileju bankowego na dalszych 10 lat. Z tego powodu, jak donoszą pisma fachowe, zajmują się już dziś w wyższych kołach finansowych i rządowych, szczególnie węgierskich, bardzo żywo tą sprawą, zwłaszcza że jak utrzymują, nadszedł już największy czas do przeprowadzenia radykalniejszej reformy w ustroju tej ważnej instytucji pieniężnej (banknotowej), bowiem z powodu pospiechu i spóźnienia przy poprzedniem przeprowadzeniu ugody z Węgrami i przedłużeniu przywileju bankowego w r. 1876 nie można było, co najważniejsze, uzyskać potrzebnego ułatwienia co do udzielania kredytu w sposób przystępniejszy i w obfitszej mierze, celem niesienia pomocy i potrzymania ruchu handlowego, industrji przemysłowej, a szczególnie gospodarstwa rolniczego.

W tym celu właśnie teraz mają nawet być poczynione ważne ustępstwa dla przyszłego Banku na wzór rządu niemieckiego, tj. ma być przyzwolonem Bankowi wydawanie większej ilości banknotów po nad dotychczasowe maksimum 200 milionów bez pokrycia matalowego, ażeby Bank był w stanie, swoje zastępstwa i filje obficiej udotować, zwłaszcza, że np. Węgrom nie wystarczała dotychczasowa dotacja 50 miljonów, ale wyrobili sobie już dotąd podwyższenie takowej o dalszych 15 miljonów, a na przyszłość żądać mają tego podwyższenia do 80 miljonów, najgłówniej w poczuciu nieodzownej potrzeby dostarczania łatwiejszego i obfitszego kredytu w celu dźwignienia ekonomicznego stanu własnego kraju.

Zadaniem więc również naszego kraju być powinno, jak najbardziej oswoić się ze sprawami Banku austro-węgierskiego i wraz z innemi prowincjami państwa dążyć do potrzebnych ułatwień kredytowych, a przy tem starać się o to: aby nastąpiło zbliżenie przyszłego ustroju Banku austro-węgierskiego do ducha i formy rządów autonomicznych (zamiast dotychczasowej formy nawskróś centralistycznej); niemniej pożądanem będzie, aby nastąpił rozbiór tej kwestji na przyszłej sesji sejmowej, do czego już dziś potrzebne spostrzeżenia i pewne dane przygotować by należało.

To była jedna część przyczyn do podniesienia ztąd głosu w sprawie Banku austro-węgierskiego w ogólności, — a przechodząc specjalnie do stanisławowskiej filji Banku austro-węgierskiego, najlepsze wyjaśnienia dadzą następujące autentyczne cyfry co do stanu eskonta wekslowego, bowiem od czasu wprowadzenia filji tj. od 1 czerwca 1879 r. było z końcem r. 1879 (po upływie półrocza) 913 sztuk eskontowanych weksli na 420.000 zł.

z końcem 1880 r.	2127 sztuk weksli	na	930.000 „
„ 1881 „	3832 „	„	1,560.656 „
„ 1882 „	2844 „	„	1,138.943 „
„ 1883 „	1442 „	„	521.577 „
teraz jest około	800 „	„	300.000 „

czyli innemi słowy: w pierwszych trzech latach od r. 1879 do 1881 wzrastał portfel wekslowy co roku w sumie około pół miljona złr., a w następnych trzech latach, tuż po zmianie osoby naczelnika filji, działo się odwrotnie, bo ubywało z portfelu wekslowego co roku około pół miljona, co nie mogło wyjść na korzyść ruchu kredytowego w rejonie filji i ztąd poszło, że filja tutejsza, będąc poprzód między 24 filjami Przedlitawji na 11-tem miejscu, sprowadzoną została obecnie do najniższego rzędu, bo zaledwie do przedostatnich zaliczoną być może, co wszystko wprawdzie może być obojętnem naczelnikowi filji i pp. cenzorom, ale nie jest i być nie może obojętne interesentom, potrzebującym kredytu z filji.

Objaśnienia powyższe niech posłużą oraz wielce szanownym pp. cenzorom stanisławowskiej filji jako odpowiedź na korespondencję z 30. z. m. Powinny one przekonać tych panów, że ten co się w tej sprawie odezwał, nie podnosił głosu z błahych lub nizkich jakichś pobudek osobistych, ale mówił o faktach niezbitych, ogólny ruch kredytowy w rajonie przygnębiających, a zresztą nie może to zrobić dobrego wrażenia, że pp. cenzorowie, zamiast uznania tych faktów i starania o zaradzenie złemu, zasłaniają się jakiemiś małoznaczącemi dawniejszemi stratami filji i upadkiem Banku włościańskiego, albo kryłoszańskiego i t. p., co mało ma związku z operacjami tutejszej filji Banku austro-węg.

Tyle na dziś, później wrócimy znowu do tej sprawy w ogólności, bo należy przedmiot wyczerpać.

Rewolucjoniści rosyjscy.

Petersburg 2 listopada. Kiedy się toczył w Petersburgu ostatni proces przeciw nihilistom, wspominały dzienniki, że duszą tamtych spiskowców jest Wiera Figner, piękna, młoda, ze wszech miar niezwykła kobieta. Skazaną na śmierć ułaskawił jak wiadomo car na dożywotne więzienie, gdyż i tak już policzone są dni dogorywającej suchotnicy. Tem tłumaczą łaskę carską rosyjskie dzienniki, a „Hels. Dagbl.“ nakreśla bardzo zajmujący tej skazanej obraz.

Gorączkowo czynna w ruchu rewolucyjnym, własne swe nazwisko zakryła przybranem „Figner“; na prawdę jest ona od lat kilku żoną Filipowa, o którym dotąd w dziennikach nie znajdujemy wzmianki. Jednogłośnie piszą wszyscy, że p. Wiera Filipopowa jest nietylko piękną, ale kobietą wielkich przymiotów umysłu i serca. Ktokolwiek bliżej ją poznał, zawsze doznawał głębszego wrażenia — mówi „Hels. Dagbl.“

Pod cudzem nazwiskiem spędzała pani Filipow w Odesie zimę z r. 1881 na 82; ozdobą tam była najwykwintniejszych salonów, a tak osobliwy umiała rozsiewać czar, że nawet w paniach odeskich nie obudzała zazdrości, ale przyjaźń, szacunek i podziwienie. I w tych to salonach, tylu wdzięków pokonywającą władzą, piękna, bystra nihilistka szerzyła propagandę. Zagorzałym jej wielbicielem był jenerał Strelnikow; dnia 30 marca 1882 r. padł jenerał na bulwarze pod ciosem morderczym. Wkrótce potem przestrzeżono bezimiennie panią Filipow, by się miała na baczności, gdyż policja odkryła jej właściwe nazwisko, zna jej tajne drogi działania i uwięzić ją zamierza. W kilka godzin później już jej nie

---

Małżeństwo z miłości.

Nowela GYP'A.

(Ciąg dalszy.)

Pan de Volo, też poczciwy człowiek, ale nader w zdaniu niestały, artysta w pewnych chwilach, czasem zachwycający się realistycznemi niby arcydziełami, to znów czasami dziełami wyjątkowo idealistycznemi; pochłaniający Zolę, Maupassant, lub Richepin'a bezustannie przez całe dwa tygodnie i zaraz następnie zagłębiający się w czytanie najmajestatyczniej nudnych Parnasu mieszkańców stałych: unoszący się kolejno nad muzyką Lecoqua lub Saint Saensa, zawsze mówiący z głębokiem w danej chwili przekonaniem, w rzeczywistości źle ustawiona chorągiewka na dachu, którą często prostuje i z macierzyńską dobrotliwością reguluje piękna Dyanna, otóż pan de Volo ma tak wysokie pojęcie o inteligencji i rozumie swojej córki i zarazem tak zbawienną bojaźń przed jej z niezmiernym szacunkiem czynionemi obserwacjami, że nie śmie kroku jednego postawić bez jej światłej rady.

Przedziwne zachowanie się panny Dyany de Volo, wielce jest cenione w świecie, którego jest pieszczoszką. Często bardzo głębocy myśliciele z redakcji dziennika „Union“, mówiąc o panu de Volo, wyrażają się z lekceważeniem:

— Poczciwy de Volo!... na szczęście ma córkę, która mu nie pozwoli robić głupstw!

Dobre przyjaciółki pani de Volo, mówiąc o niej, wykrzykują z jednomyślnością iście budującą:

— Jakie to szczęście dla kochanej naszej Małgosi, że ma taką córkę! Ona sama biedaczka, niezdolna jest zajmować się czemkolwiek, Dyana wszystkiem rządzi, wszystkiem kieruje!

Przy tem wszystkiem lubiąc się bawić, wesoła i pełna życia, panna de Volo jest równie doskonałą ozdobą salonów, jak wyborną i idealną gospodynią domu.

Od roku już dobroczynność jej matki, zostaje pod jej dyrekcją. Pani de Volo pragnęła zajmować się sama osobiście przynajmniej temi rzeczami, ale szło to wszystko jakoś nieskładnie. Dyana z całym możliwym szacunkiem przedstawiła i dowiodła matce, że jak tylko ona się weźmie do tego, wszystko zaraz będzie dobrze i dobra pani de Volo ustąpiła. Natychmiast panna de Volo postarała się o to, aby zostać przedstawioną hrabinie de Réche, najnieprzyjemniejszej w świecie kobiecie, ale bez której żaden doniosły objaw miłosierdzia w Paryżu obejść się nie może.

Pani hrabina de Réche mieszka z swoim bratem, księciem de Vyeladage, który jej ofiarował schronienie w swoim pałacu na polach Elizejskich. Książę w połowie sparaliżowany, przykłada jeszcze towarzystwo swej zgryźliwej siostry nad samotność, która go teraz przeraża.

Dyana odrazu zdobyła sobie całe serce pani de Réche, czego dotąd nikt dokonać nie zdołał. Ofiarowała się jej z utrzymaniem rachunków i z pomocą w korespondencji w interesach pięciu czy sześciu zakładów dobroczynnych, któremi się opiekuje pani de Réche. Stara hrabina zachwycona, uprosiła Dyanę, aby się pozwoliła przedstawić nieszczęśliwemu, schorzałemu księciu de Veyladage. To go rozerwie, mówiła, to też będzie uczynkiem miłosiernym z twojej strony; biedny mój brat jest tak bardzo nieszczęśliwy!... Syn go zaniedbuje... Niegdyś odwiedzał go dosyć często, ale teraz przychodzi tylko pierwszego dnia każdego miesiąca... Prawda, że nigdy tej wizyty nie chybi, ale... to takie urzędowe... tak mało serdeczne... i tak tego mało niestety!...

Dyana bardzo grzecznie i uprzejmie odpowiada hrabinie, że będzie bardzo szczęśliwą z poznania starego księcia i prezentacja się odbywa. Chory jest zachwycony!... Panna de Volo stanowczo zawróciła mu głowę!... Jest dla niego tak uprzejma, tak pełna troskliwości i stara się o przypodobanie mu się, jak gdyby był młody i rześki!...

Dwoje staruszków rozmiłowanych w niej, nie może się obejść bez Dyany. Zatrzymują ją wszelkiemi sposobami. Za każdym razem gdy rano wracając z kościoła, wpada na chwileczkę powiedzieć coś pani de Réche, proszą ją, aby została na śniadaniu. Ona jednak odmawia zawsze. Cóżby się bez niej stało w domu!?... Któżby nakarmił małe dzieci, któżby im serwetki popodwiązywał!?... I zawsze książę i hrabina nalegają i za każdym razem, gdy widzą panią lub pana de Volo, błagają, aby im jak najczęściej przysyłali i jak najdłużej zostawiali Dyanę.

Jako ratunek na ten kłopot — świetna myśl błysła w głowie młodej panienki.

Pierwszego i piętnastego każdego miesiąca, przychodzi ona robić bilans wydatków dobroczynnych z panią de Réche. Tych dni, zmuszona jest siedzieć trochę dłużej, aby zaczętą robotę skończyć, a więc... kiedy ci państwo są tak na nią łaskawi i proszą też uprzejmie... tych dni będzie zostawała na śniadaniu w pałacu na polach Elizejskich.

Następnego pierwszego po takiem rozstrzygnięciu tej palącej kwestji, gdy Dyana przybywa o godzinie jedenastej, książę — sam w salonie siedząc w swym fotelu mechanicznym — ma do

było w Odessie, zaginęła bez śladu w południowej Rosji wśród wiejskiego ludu. Do jakiego stopnia umiała sobie podbić serca ludu, żyjąc z nim wyłącznie aż do chwili uwięzienia, to poznajemy z aktu oskarżenia. Gdy po długiem, daremnem poszukiwaniu — tak między innemi zarzucono obżałowanej — dowiedziała się wreszcie policja, że Wiera Figner ukrywa się od dawna na wsi— wśród włościan, zażądała ona od mieszkańców tamtej okolicy, ażeby się wielkiem kołem rozstawili na czaty, i utrudnili Wierze ucieczkę, gdyby tropiona i ścigana przez władze ocalić się chciała ucieczką. Na to śmiało z oburzeniem odpowiadali chłopi policji: „Bijcie nas nahajkami, męczcie nas według woli, ale żaden z nas nie uczyni nic, coby szkodzić mogło Wierze“. Próżne były namowy i rozkazy; władze w końcu pochwyciły Wierę bez pomocy chłopstwa. Dzienniki mówią, że pani Filipow wprawdzie zapaloną była rewolucjonistką, lecz nie była bynajmniej zwolenniczką teroryzmu.

„Narodnaja Wola“ pojawiła się znowu w tych dniach w Petersburgu, a treść jej wielce bogata i zajmująca. Wiadomo, że ostatni proces nihilistyczny toczył się potajemnie. Mimo to organ nihilistów w ostatnim numerze swoim zamieszcza dokładne szczegóły procesu; dalej podaje dwa wykazy: jeden uwięzionych w czasie ostatnim na prowincji nihilistów, drugi składek złożonych na cele rewolucyjne. Pokaźna to suma 17,000 rubli. Jest tu i program „centralnego komitetu“. Zaręcza on, że nihilizm nie dąży bezwarunkowo do anarchji, nie! on pragnie jedynie obalić niegodziwy rząd teraźniejszy. Gdyby go można usunąć spokojnie, bez wybuchu gwałtownego, tem lepiej. Co ma powstać na gruzach rządu obecnego, to przyszłość sama wyrodzi i okaże. Dalszą również troską jest ustalenie stosunków społecznych. Nie mając na oku anarchji bezwarunkowo — głosi program — nihiliści starają się zbliżyć do wszystkich żywiołów niechętnych rządowi, a więc także do tak zwanych konstytucjonistów, do malkontentów w wojsku, do polskich socjalistów; bo lubo wszystkie te stronnictwa nie dzielą przekonań nihilistów, to przecież wraz z nihilistami pragną stanowczej zmiany w obecnem położeniu i kształcie państwa. Dodajmy jeszcze, że numer ostatni „Narodnoj Woli“ w technicznym układzie swoim zdradza pospiech i niewprawną, ręczną robotę, co dowodzi, że nie zrodził się on za granicą w drukarni należycie urządzonej, ale najwyraźniej powstał w samym Petersburgu, w tajnej ręcznej drukarni; a więc policja nie wyłowiła jeszcze wszystkich.

Pułkownik Ławrow ogłasza w genewskim *Wiestniku Narodnoj Woli* manifest, w którym wzywa anarchistów, aby całą uwagę swoję zwrócili teraz na armję i aby żołnierzy rosyjskich rewoltowali, gdyż jeżli tego nie zrobią, to jeszcze setki nihilistów pójdą na szubienicę, nie osiągnąwszy swego celu. System ten jest widocznie praktykowany już od roku 1881, gdyż w ostatnim procesie nihilistów na 14 oskarżonych było aż 6 oficerów i to pułkownik Aschenbrenner, który w roku 1882 zorganizował w Mikołajewie kółko rewolucyjne pomiędzy oficerami marynarki. Rzecz doszła tak daleko, że oficerowie płacili już miesięczne składki na cele rewolucji. Bogaczow, ukarany śmiercią w roku 1881, obradował już na kilka lat przedtem z kolegami, jakby szerzyć propagandę w wojsku. Fignerowa, druga Perowskaja, w organizacji nihilistycznej agitowała wiele pomiędzy wojskiem.

KRONIKA.

Rezygnacja Dra Ferdynanda Wajgla. Telegram krakowski, otrzymany wczoraj późno w nocy, a zamieszczony tylko w jednej części nakładu, doniósł, że tamtejsza rada miejska 33 głosami przeciwko 18 — przyjęła rezygnację Dra Wajgla z prezydentury, a wybór nowego prezydenta odbędzie się d. 17. bm. Ewentualność tę przewidywał Kraków już od kilku miesięcy, i dlatego starał się jej zapobiedz adresem i deputacją do dra Wajgla, usiłując go zniewolić do cofnięcia rezygnacji. Dr. Wajgel był jednak niezłomnym w postanowieniach. Wynik ostatnich wyborów uzupełniających do rady miejskiej wzmocnił pretorjański zastęp Stańczyków, którzy widząc gorącą i patrjotyczną działalność prezydenta, nie mogli mu darować, iż oprócz rzekomych karmazynów, widzi i szanuje w Krakowie także kapotę i szaraczek. Dr. Wajgiel, mający jeszcze trzy lata funkcyj prezydenckich, ujrzał się wobec większości nieprzychylnej sobie, a co gorsza, nie przebierającej w środkach, aby mu dokuczyć. Ustąpił tedy z pola trzeci autonomiczny prezydent m. Krakowa, ale zostawia wdzięczną pamięć dla siebie nietylko w tym grodzie, lecz w całym kraju. Ubolewamy nad takim obrotem rzeczy, ale żywimy niezem niezachwianą nadzieję, że stosunki niebawem się zmienią, i mąż, co przez trzy lata ubiegłe — podczas licznych zjazdów i uroczystości narodowych z rzadkiem poświęceniem i niespożytą siłą reprezentował stolicę, ratując nieraz honor imienia krakowskiego i polskiego, o którym zapominali intryganci i zarozumialcy biretowi — powróci na nowo do steru na skrzydłach sympatji, otaczającej jego zacne nazwisko i osobę.

Urzędnicy konceptowi magistratu lwowskiego nie są bynajmniej zbudowani uchwałą Rady miejskiej, która w sprawie nowego etatu płac, odrzuciła we czwartek wniosek radnego Czernego o zrównanie tych płac z rządowemi, a przyjęła wnioski sekcji, o których pisaliśmy. Naturalnie muszą oni na razie ubrać się w cierpliwość, ale długo krzywda ich nie będzie mogła być tolerowaną. Nowy etat wchodzi w życie z Nowym Rokiem. Bezzwłocznie tedy muszą być rozpisane konkursa.

Pani hr. Alfredowa Potocka wyjechała wczoraj do dóbr swoich Szepetówka na Wołyń i tam zabawi do Nowego roku.

P. Leona Thoma, którego dyrekcja Towarzystwa spożywczego obwiniła o główne sprawstwo śrubowania cen mąki i pieczywa, postanowiono w Radzie miejskiej zaprosić do ankiety drożyźnianej, a to na wniosek radnego Heppego.

Na Kulparkowie wczorajszej nocy spłonął dach karczemki, należącej do obszaru dworskiego p. Nikorowicza. Większej szkodzie zapobiegła straż pożarna lwowska i kulparkowska.

Prezentę na gr. kat. probostwa otrzymali: ks. Szymon Pituszewski w Sassowie, Teofil Migowicz w Knihynicach i Daniel Bachtałowski w Jabłonowie (koło Husiatyna.)

P. Naumowicz przybył dnia 3. b. m. do Wilna i odwiedził niektóre wydatniejsze osobistości. Ma tam przepędzić jeszcze kilka dni. Towarzysz jego p. Płoszczański pojechał już do Odesy.

Kochańska w Paryżu. Korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze o niesłychanem powodzeniu rodaczki naszej p. Sembrich-Kochańskiej. Wystąpiła ona jak wiadomo w tamtejszym Theatre Italien w Lucji i literalnie publikę francuzką podbiła, co tem jest ważniejszem, że Paryż uważający się za ostatnią wyrocznię w rzeczach sztuki, za złe miał śpiewaczce, iż najpierwej laurów i uznania szukała nie w niem, ale w Londynie. Mimo to pochwałami jej brzmią dzisiaj wszystkie dzienniki, teatr na występach jej robi szalone interesa a fotografje jej i portrety spotkać można na każdym punkcie miasta. Przyznają ogólnie, że o wiele przechodzi ona Adelinę Patti, i że bezwarunkowo jest dziś najpierwszą gwiazdą na artystycznym horyzoncie. Nie przeczymy, że talent p. Sembrich-Kochańskiej jest pierwszorzędny, ale zarazem wyznajemy, że umiejętnie się ona do Francuzów wzięła. W zeszłym roku jeszcze Paryż odwiedziła w przelocie i przyjęła zaproszenie śpiewania na zebraniu, urządzonem przez pana Veron z okazji obchodu 50-letniej rocznicy redagowanego przezeń dziennika „Le Charivari“. Już p. Veron jako dziennikarz jest we Francji potęgą, a więcej jeszcze znaczyło to, że na wieczorku owym poznała p. Sembrich-Kochańska i innych wpływowych sprawozdawców i krytyków a wiadomo, że przez nich silnie na opinję się oddziaływa. Drugiem wielce taktownem jej postąpieniem było przyjęcie udziału w przedstawieniu na korzyść ofiar pocholerycznych we Francji i Włoszech. Pani Sembrich-Kochańska stanęła tu obok pierwszorzędnych sił artystycznych, a ofiarowanie talentu na cele dobroczynne zawsze u publiki robi korzystne wrażenie.—Szkoda tylko, że p. Kochańska, przed laty 10-ciu jeszcze stypendystka funduszu krajowego Galicji, zapomniała całkiem, co winna temu krajowi, który w chwilach krytycznych zasługiwał na wdzięczność i ofiarność z jej strony więcej, niż Francja i Włochy.

Polki na Syberji. Na podstawie wydanej w Krakowie pracy p. Z. Librowicza o wygnańcach polskich na Syberji, dzienniki rosyjskie rozpisują się o działalności Polek w tej ziemi nieszczęścia. Oto co piszą *Petersb. Wiedom.* Znaczna część niewiast polskich wyjechała na Syberję dobrowolnie, dla ulżenia losu mężów, narzeczonych i synów. Od 1863 do 1866 roku, więcej niż 1.800 (?) dobrowolnych takich wygnanek przybyło na Syberję. Ale prócz kobiet podobnych, nie mało było także Polek skazanych na zesłanie za udział w spiskach i powstaniach, na mocy wyroków sądów wojennych, szczególniej po powstaniu 1830, r. Znaną jest także rola kobiet w r. 1863, oraz przedtem w czasie agitacji przygotowującej powstanie. W ojczyźnie zbierały one ofiary dla zesłanych, prowadziły sprawy szczegółowe (u jednej p. Sobańskiej urządzone nawet było „archiwum sybirskie“), z oznaczeniem sposobu życia zesłanych i ich potrzeb, dla zadośćuczynienia których wysyłano na Syberję różne różności. Wszystko to prowadzono systematycznie, z akuratnością kantoru. Były jednakże i inne troski czysto moralnej natury. Ta sama p. Sobańska, działające w ojczyźnie, ułatwiała żonom możność towarzyszenia mężom na wygnanie i w tym celu prowadziła ożywione stosunki, jak najakuratniejszy komisjoner. Ma się rozumieć, zorganizować to wszystko można było tylko, mając pomoc czynną w Syberji, co zresztą daje się zrozumieć przy czytaniu książki, która opowiada o wielkiej ilości urzędników Polaków w Syberji. Kobiety Polki przedsięwzięły całą wyprawę krzyżową, aby skłonić panny bogate do wyjazdu na Syberję, a to w tym celu, ażeby przez zamążpójście za wygnańców, ulżyć ich losowi posagami swemi i przeszkodzić małżeństwom z Rosjankami, „by krew polska w czystości tym sposobem utrzymała się na obczyźnie.“ Jedna z założycielek tego „oryginalnego“ Towarzystwa, Paulina Wilczopolska, była następnie sama politycznie skompromitowaną i zesłaną do m. Tary. Zdaje się, że udało się skłonić kilka panien „egzaltowanych“ do tej ofiary, gdyż na Syberji zawarto kilka małżeństw, bardzo według słów autora, szczęśliwych.

Stanisławów. Nie małe znaczenie mają dla nas uroczyste obchodzenia dni ku czci mężów, którzy imię polskie na kartach historji zapisali. Jednym z takich i to niezaprzeczenie należącym do największych genjuszów świata jest Fr. Szopen. W dniu zatem 5 listopada dano uroczysty wieczór składający się z odczytu, numerów muzycznych i deklamacyj ku czci narodowego kompozytora. Odczyt o Szopenie miał prof. seminarjum p. Krotochwila. Nie był to właściwie odczyt, lecz wykład prawdziwy, jaki rzadko usłyszeć nam się daje. Wykład ten należał do najlepszych, jakie kiedykolwiek usłyszeć nam się przytrafiło; był treściwy, ze znajomością rzeczy i prześlicznym językiem wypowie-

---

niej małą mówkę. Prosi on panny de Volo, aby raczyła okazać się wyrozumiałą dla jego syna, margrabiego Hugona, który właśnie wczoraj przyjechał ze wsi, i który będzie też w domu na śniadaniu. Jestto młody człowiek wprawdzie, ale bardzo niezdarny... trochę szorstki, surowy... nie obyty w świecie... jednem słowem dziki; dobry chłopiec zresztą, ale bardzo mało cywilizowany... Zakochany jedynie w polowaniu, o tem tylko mówi i to go jedno tylko iuteresuje. Nie pozwoli się przedstawić w żadnym klubie, a kobiety nie pociągają go ku sobie więcej niż klub. Ma wstręt do życia światowego, do salonów i zagrzebał się w swoim zamku Futaies, w którym trawi cały swój czas, zajmując się jedynie końmi swemi i psiarnią. Niemniej przeto jest wykształcony i inteligentny bardzo... egzamina przeszedł znakomicie... ale dziwak!... Nie przypuszcza nawet, żeby panna de Volo została na śniadaniu... Gdyby wiedział o tem, nie zszedłby ze swego apartamentu.

Dyana nie chce robić przykrości panu margrabiemu, nie chce przeszkadzać nikomu; pójdzie zaraz do domu... przyjdzie zrobić rachunek jutro... to będzie lepiej, ale książę się gniewa za samą tę myśl i zmusza ją, aby została.

W chwilę później ukazuje się margrabia de Veyladage, prowadzony przez ciotkę i spostrzegłszy Dyanę, która uśmiecha się łagodnie, zatrzymuje się na środku salonu, gotów zawrócić się na miejscu i uciec.

— No, Hugonie, przyjdźże tu bliżej — rzecze książę — panno Dyano, pozwól mi pani przedstawić sobie mego syna, pewno pierwszy raz w życiu widzi pani przed sobą takiego niedźwiedzia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziany. W części muzycznej program był obfity i dobrany; podnieść należy, że się składał z samych dzieł nieśmiertelnego muzyka. Wszystkie numera były wykonane ku zupełnemu zadowoleniu licznie zebranej doborowej publiczności. Dyrektor Towarzystwa miłośników muzyki bar. Romaszkan odegrał znakomicie dwa sola fortepjanowe, mianowicie z mistrzowskiem cieniowaniem Nocturn, drugi numer zaś „Polonez“, w którym okazał wielką biegłość techniczną i niepospolitą siłę gry swojej. Co do deklamacji p. Krot. to ta zanadto dobrze znaną jest naszej publiczności, ażeby tu co potrzeba dodawać do pochwał, jakie zawsze zdybywaliśmy po dziennikach. Obaj ci panowie frenetycznemi oklaskami wywoływani dodawać musieli numera nadprogramowe. Dodać jeszcze wypada, że Andante p. Tyca wykonane było z całą poprawnością, a Preludjum XIII w taki sposób, że przyniosło chlubę występującym.

Przedłużony termin wydawania wygranych fantów na loterji weteranów wojsk polskich 1831 r. kończy się z dniem 15 listopada b. r. i na dniu tym nieodebrane fanty, będą uważane za łaskawie darowane na korzyść weteranów wojsk polskich, za co komitet łaskawym ofiarodawcom już teraz składa serdeczne podziękowanie.

Warszawa 5 listopada. *Warsz. dniew.* ogłasza nominację naczelnika 4tej brygady strzelców orszaku carskiego jenerał-majora Kroka na komendanta m. Warszawy, z zaliczeniem go do piechoty armji i pozostawieniem w orszaku cara.

Przemysł w Królestwie. Wedle urzędowych obliczeń, fabryka żyrardowska w 1883 r. wyprodukowała wyrobu za 5,500,000 rubli przy pomocy 8,000 robotników. Wyroby lniane pod względem wartości stoją na liście produkcji gubernii Warszawskiej na miejscu czwartem.

Pierwsze miejsce zajmują cukrownie, które przy udziale 16.324 robotników, w 19 fabrykach wyrobiły towaru za 12,106,480 rubli.

Drugie miejsce zajmuje produkcja młynów wodnych i wiatraków, których na terytorjum gubernji jest 1,119. Wyprodukowały one przy udziale 1,295 ludzi, mąki za 4,426,600 rubli.

Trzecie zaś miejsce przypada wyrobom surowcowym i stalowym.

Cztery fabryki tego rodzaju zatrudniały w r. 1883: 1,300 robotników i dostarczały towaru za 4,234,060 rubli.

Sprzedaż dóbr. „Wil. Wiest.“ ogłasza cały szereg majątków ziemskich wystawionych na sprzedaż przez urząd wileńskiego banku ziemskiego.

Samych tylko majątków wiejskich tego rodzaju, powiada półurzędowy organ wileński, spis nalicza 342, a z nich: 56 w gub. wileńskiej, 50 w kowieńskiej, 43 w mińskiej, 44 w pskowskiej, 60 w witebskiej, 39 w grodzieńskiej i 50 w mohylowskiej. Oprócz tego, majątków nieruchomych, niedz mających licytacji, nie uniknęły też i miasta; jest ich tym razem w Wilnie 12, w Kownie 16, w Telszach 2, w Szawlach 6, w Rosieniach 1, w Poniewieżu 1, w Pskowie 8, w Ostrowię 3, w Mińsku 16, w Grodnie 5, w Białymstoku 11, w Kobryniu 2, w Brześciu 5, w Mohylowie 7, w Homlu 6, w Połocku 4, w Witebsku 7, w Dynaburgu 28, czyli razem po miastach 133 majątków nieruchomych. Przytaczając te cyfry „Wil. Wiest.“, wyprowadza z nich następującą konkluzję: Przytoczone cyfry dowodzą najlepiej nienormalnego stanu u nas kredytu ziemskiego w ogóle. Właściciele 542 majątków, którzy zaciągnęli pożyczki, okazują się w niemożności uiszczenia w terminie nawet procentów. Takie zjawisko, podkopujące grunt dobrobytu ekonomicznego kraju, wypływa z dwóch przyczyn: 1) z niewyrachowego zaciągania pożyczek otrzymywanych z banku i 2) najgłówniejsza ze zbyt drogiego kredytu w banku ziemstwa.

Samobójstwo. W Kijowie 30. zeszłego miesiąca odebrał sobie życie referent tamtejszego banku ziemiańskiego de Brücks, co dało powód do pogłosek, jakoby nadużycia popełnione w banku miały być powodem samobójstwa.

Po sprawdzeniu jednak rzeczywistych faktów pokazało się, że interesa kijowskiego banku ziemiańskiego są w porządku; de Brücks zaś odebrał sobie życie skutkiem innych przyczyn, a mianowicie skutkiem długów, które go bardzo ciężko trapiły.

Wilno 2. listopada. Niedawno obchodzono tu uroczyście dwudziestopięcioletnią rocznicę zaszczytnej pracy znanego okulisty, doktora Zenona Cywińskiego. Do uczty, wydanej na cześć solenizanta zasiadło liczne grono lekarzy miejscowych. Niektórzy z lekarzy w stosownych przemówieniach podnosili zasługi doktora Cywińskiego, jako okulisty i człowieka. Z pośród wielu toastów należy zanotować jeden, wzniesiony przez samego jubilata na cześć hrabiny z Tyzenhanzów Marji Przezdzieckiej, dzięki której Wilno posiada obecnie instytut oftalmiczny. Przed kilku laty hrabina Przezdziecka uczyniła wotum wzniesienia zakładu tego własnym kosztem. Z wielkim nakładem na cel ten pobudowano okazały gmach na Nowym-Świecie, według ostatnich wymagań nauki. Urządzono wytworne sale dla chorych i zaopatrzono gabinety we wszystkie niezbędne narzędzia chirurgiczne. Przy instytucie założono bibliotekę dzieł wyborowych treści specjalnej. Naczelnym lekarzem instytutu oftalmicznego jest pan Cywiński. On to właśnie był głównym kierownikiem urządzenia tego zakładu.

W Genewie zmarła temi dniami Katarzyna z Sevenardów Kronenbergowa,

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu, ogłasza niewypłacalność firmy Grabscheid i Maneles w Samborze i J. H. Kuzmir w Tarnopolu.

Józef Mierzwiński zmarły w Warszawie temi dniami, był rodem z Krakowa i jak zanotowaliśmy ojcem słynnego tenora. Pozostawił chlubną pamięć prawego obywatela kraju i sumiennego przedsiębiorcy murarza. Nauki swego zawodu pobierał w Krakowie — w 1830 r. dzielił trudy żołnierskie a następnie — osiadł w Warszawie. Ulica Chmielna zawdzięcza jemu swój pozór, bo on pierwszy na swą rękę wznosił okazałe domy a jest ich kilkanaście, które do 1862 roku wymurował. W roku 1845-ym budował tak zwany Zjazd pod Zamkiem królewskim.

Paryż 7 listopada. Zdarzyło się tu już kilka wypadków cholery; sprawą tą zajmie się gabinet na dzisiejszem posiedzeniu swojem. Wogóle w przeciągu doby zasłabło 16, a zmarło 11 osób.

Rzym 6 listopada. Wczoraj w Caserta zdarzyły się dwa, w Neapolu także dwa wypadki cholery.

Projekta Zoli. Koryfeusz naturalistów francuzkich ułożył już cały plan „wiekopomnego“ dzieła, które rozpadać się ma na kilka powieści. Cykl ów będzie dalszym ciągiem, a zarazem epilogiem „Rougon Macquartów“. Po będącym już na ukończeniu „Germinalu“ przystąpi Zola niezwłocznie do pisania powieści, opartej na stosunkach wiejskich, w której „prawdziwych“ chłopów odtworzyć zamierza. W tym celu postawił swoją kandydaturę na członka rady municypalnej w Medan. Nastąpi potem utwór, którego tło stanowić będą stosunki kolejowe; powieść rozgrywać się ma w biurach zarządów, na dworcach, w wagonach, w tunelach itp. Trzecie studjum mieć będzie za przedmiot stanowisko klasy roboczej do polityki i odwzorowanie nam robotników w meetingach, w klubach, na ulicy itd. Dla należytego zbadania tych stosunków zwiedza Zola gorliwie wszystkie zgromadzenia ludowe na przedmieściach Belleville i Saint-Antoine. Po czwarte sięgnie Zola do pałacu sprawiedliwości, więzień i nor zbójeckich, i napisze romans w całem znaczeniu słowa... kryminalny. Piąta powieść obracać się będzie w świecie artystycznym i da pole do wypowiedzenia wszystkich przekonań autora o sztuce. Szósty utwór wkroczy w dziedzinę stosunków militarnych i snuć się będzie na tle wypadków ostatniej prusko-francuzkiej wojny. Wreszcie dzieło całe zamknie powieść, w której niejaki dr. Paskal Rougon, wielki uczony, streści wszystko, co dotąd powiedzianem zostało i wyprowadzi ostateczną syntezę całej tej rodzinnej kroniki.

Muzyczny pojedynek. Kompozytor Romberg otrzymał pewnego razu od jakiegoś lichego muzyka, wyzwanie na pojedynek. Romberg, wysłuchawszy uważnie o co chodzi, oświadczył sekundantom, że nie umiejąc obchodzić się z bronią, przyjąć może tylko jednego rodzaju pojedynek. Mianowicie zaproponował, żeby tak on jak i jego przeciwnik skomponowali kantatę, a czyje dzieło zostanie wygwizdane, ten niechaj się zastrzeli. Po takiem oświadczeniu, wojowniczy kapelmistrz nie żądał już więcej pojedynku.

Profesor Wilhelm Edward Weber, wynalazca telegrafu, obchodził w Getyndze d. 24. z. m. 80-te urodziny. Członkowie akademji umiejętności w Berlinie przysłali mu do tej uroczystości następujący telegram: „Zasyłamy panu nasze życzenia, drogą, którą pan pierwszy utorowałeś“.

Monumentalny gmach powstanie wkrótce w Atenach. Pan P. Valliany ofiarował miljon na budowę gmachu bibljotecznego obok wszechnicy. Plany robi profesor Hansen, a dalsze, potrzebne na budowę kwoty, zebrane będą w drodze publicznej subskrypcji.

Porządek na kolejach rosyjskich. D. 30. z. m. wykoleił się pociąg towarowy na kolei Moskiewsko-Rjazańskiej. Przy tej sposobności skonstatowano, że w pociągu znajdowało się 30 t. zw. ślepych pasażerów, to jest takich, których konduktorowie przewożą na własny rachunek.

Panika w teatrze w Glasgowie pozbawiła życia 14 ludzi, dalszych 19 jest ciężko rannych bez nadziei wyzdrowienia. Panika powstała przez to, że niejaki James Turner, były bileter teatralny, bez najmniejszego powodu krzyknął „gore“. Mimo nawoływań ze sceny, publiczność z parteru rzuciła się gwałtownie ku drzwiom wychodowym. Na korytarzu równocześnie zepchała się publiczność z galerji, w skutek czego nastąpił taki ścisk, iż jedni tratowali po drugich. Przeciw Turnerowi prowadzi się energiczne śledztwo.

Rosyjski podróżnik Przewalski, nadesłał do Petersburga raport, z którego wynika, że ekspedycja jego w 3ch miesiącach letnich, przebyła w północno-wschodnim Tybecie 1000 wiorst Minąwszy „niebieską rzekę“, odkrył Przewalski u górnego biegu „żółtej rzeki“, dwa jeziora. Ekspedycja wytrzymała zwycięzko dwukrotne napady band rozbójniczych. Obecnie udaje się Przewalski do zachodniego Zaidamu, celem zbadania tamtejszych okolic.

Obłąkanie Sary Bernhardt i jej zawód miłosny, były prostą kaczką dziennikarską. Współpracownik dziennika *Matin*, który ją odwidził, zastał wielką artystkę całkiem prozaicznie zakatarzoną. Stosunek jej z panem Richepin bynajmniej nie został zerwany.

O produkcji korali piszą z Londynu: Gniazda najlepszych i najpiękniejszych korali ciągną się wzdłuż wybrzeża Algierji i są od 16-stulecia wyzyskiwane, inne znajdują się u brzegów Sycylji, Korsyki, Sardynji, Hiszpanji, Balearów i Prowancji, Przeszło 500 włoskich statków z 4200 ludźmi zatrudnia się połowem korali: 300 z pomiędzy tychże pochodzi z Torre del Greco. Zbiór roczny tych 500 statków wynosi około 56.000 kil. korali w wartości lirów 4,200,000 — reszta zaś, hiszpańskich i francuzkich statków 22.000 kil. wartości około 1.500.000 lirów. W ogóle wartość rocznego połowu dochodzi sześciu miljonów lirów wartości. Mimo tego, zysk z połowu utrudnionego przez samą mozolną pracę i połączone z nią niebezpieczeństwo jest stosunkowo niewielki, z powodu wysokiego podatku wymaganego ze strony algierskiego rządu. Opłata za prawo połowu wynosi od statku w porze letniej 1166 lirów, w zimowej połowę tej sumy. Po odtrąceniu tego ciężaru i reszty kosztów, czysty zysk wynosi tylko 25 proc. Najwięcej warsztatów obrabiających korale znajduje się we Włoszech, a mianowicie 60, z których 40 w samem Torre del Greco, i zajmują blisko 9200 robotników, po większej części kobiet i dzieci. Targi w Niemczech, Anglji, Rosji, Austrji, Węgrzech i Polsce, tudzież w Madras i Kalkucie nastręczają największą sposobność zbytu.

Były profesor Sbarbato wydaje w Rzymie tygodnik, w którym rzuca się na wszystkie znaczniejsze figury rządowe. Sbarbato wyciąga częstokroć na jaw nietylko sprawy publiczne, lecz nawet i życie familijne swoich przeciwników, napastując w sposób grubjański ich żony i córki. Onegdaj obraził w sposób brutalny żonę ministra Magliani. Mszcząc się za tę obrazę, sekretarz ministerjalny, markiz Pescia, wpadł do mieszkania paszkwilanta i kilkakrotnie uderzył harapem żonę jego i bratowę, które miały ów artykuł inspirować. Następnie z rewolwerem w ręku przedarł się przez zgraję domowników i wypadł na ulicę, gdzie go wprawdzie aresztowano, lecz jeszcze tego samego dnia wypuszczono. Sbarbato donosi wskutek tego w swoim tygodniku, że wytoczył ministtowi Magliani i jego żonie proces o usiłowane morderstwo.

Wiedeń, 6 listopada. Statystyczna komisja centralna postanowiła zalecić rządowi urządzenie bibljoteki państwowej dla Austrji, która utworzoną być ma z poszczególnych bibljotek departamentów ministerjalnych.

Profesor Du Bois-Reymond tłumaczy się, iż dla tego nie przyjął wizyty dra Schweningera, że ten przysłał mu dwie karty, czyli, że chciał złożyć mu wizytę z żoną. Pojedynku zaś nie przyjął pan Du Bois dlatego, iż w zasadzie sprzeciwia się temu sposobowi załatwiania spraw. Opinja publiczna zwróciła się stanowczo przeciw protegowanemu przez księcia Bismarka intrazowi, za jakiego w

kołach uczonych uważają Schweningera. Profesorowie fakultetu medycznego oburzają się szczególnie, iż Schweninger ma objąć kierownictwo oddziału chorób skórnych w szpitalu „Charité“ widząc w tem upadek sławy uniwersytetu berlińskiego. Studenci ze swej strony urządzili profesorowi Du Bois wspaniałą owację.

Taniej niż darmo. Pewien właściciel wielkiego składu odzieży męzkiej w Filadelfji omal że nie poniósł dotkliwej straty. Złoczyńcy jacyś wdarli się w nocy do jego sklepu... Okradli! zawołać chcecie? O nie! wyczytawszy na kartkach niepraktykowanie niskie ceny każdego bez wyjątku ubrania, nie skradli nic, gdyż przekonali się, iż taniej im wyjdzie przyjść za dnia do sklepu i kupić...

Wystawa fotografij pięknych kobiet odbędzie się w Paryżu od 1 do 10 stycznia roku 1885. Każda fotografja otrzyma numer, a zwiedzająca wystawę publiczność ma prawo głosować zapomocą kartek na „królowę piękności“. Królowa otrzyma jako nagrodę diadem wartości 4.000 franków, oprócz tego rozdzielone zostaną dyplomy uznania.

Budaizm przestał być religją państwową w Japonji. Dekret ostatni Mikada pozwala poddanym przystępować do jakiego zechcą wyznania, byle takowe sankcję rządu otrzymało.

Moralność na Korsyce. W dziennikach francuskich wre obecnie gorąca walka w kwestji nader ciekawej, a mianowicie: dotyczącej moralności kobiet na Korsyce.

Panowie Lefevre i Arene utrzymują, że korsykanki są nader lekkiego prowadzenia, przeciwnie zaś znany literat Guy de Maupassant, który cztery miesiące spędził na Korsyce, dowodzi, że korsykanki są daleko cnotliwsze od paryżanek, na dowód czego przytacza, że nawet oficerowie francuscy, bawiący na Korsyce, unikają wszelkich miłostek, nie chcąc się narażać na *vendettę* korsykanów. A zatem, według pana Maupassant, moralność korsykanek opiera się głównie na ostrzu noży ich mężów. Z tem wszystkiem jednak, studenci korsykanie kształcący się w Paryżu, nadesłali panu Guy de Maupassant list z podziękowaniem, opatrzony licznemi podpisami.

Samobójstwo. Robert Pessler 16 letni słuchacz akademji handlowej we Wiedniu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dnia 4 b. m. na jednej z najbardziej ożywionych ulic. Powodem samobójstwa — według pozostawionego listu — była niezasłużona nagana w klasie. Zdaje się jednak że powód ten był tylko pozornym, a właściwą przyczyną samobójstwa była egzaltacja młodzieńca, zatopionego ustawicznie w czytaniu senzacyjnych romansów.

Deputowany jako złodziej. George Whalley, który długie lata zasiadał w parlamencie angielskim, utraciwszy na giełdzie cały majątek spadał ciągle niżej. Wreszcie dopuścił się znacznej kradzieży na szkodę właścicielki domu, w którym mieszkał i uciekł do Francji. Na rekwizycję londyńskiej policji, schwytany w Boulogne-sur-Mer, wydany został władzom angielskim i skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Korespondencja Redakcji. Do F. w H. pod Pruchnikiem. Prosimy o przysłanie obiecanych manuskryptów a... zobaczymy.

Raport policyjny. Skradziono: Panu Izakowi W. trzy sztuki barchanu, jedną bronzową, drugą niebieską a trzecią siwego koloru, wartości 12 złr., z wozu na ulicy Kaźmierzowskiej. Dwa prześcieradła, dwa białe barchanowe kaftaniki i trzy koszule z których dwie są koronkami ubierane, wartości 5 złr. na szkodę pani H. pod l. 3 ul. Strzelecka. Panu Edwardowi F. damski niebieski płaszcz z pliszowym kołnierzem i klapami nad kieszeniami, podszyty do połowy czerwonem suknem, wartości 22 złr., z wozu na placu zbożowym. Panu Abrahamowi Gruberowi z zamkniętej piwnicy pod l. 39 ul. Sobieskiego, trzy worki cebuli, wartości 8 złr. Panu Izakowi D. w Wybranówce, parę szorów. czerwonem suknem podszytych, siodło z juchtowej skóry z strzemionami i parę kantarków z łańcuszkami. W Przemyślu skradziono dwa kupony listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego po 25 złr., a trzeci od obligacji indemnizacyjnej także na 25 złr.

Zgubiła pani Karolina N., złotą broszkę z rautem, wartości 25 złr.

Znaleziono książkę służbową Marji Dmytryszyn i kartkę zastawniczą banku ruskiego do liczby 11.159 na płaszcz za 2 złr. zastawiony.

Zakwestjonowano u przytrzymanego Teodora Wołoseckiego trzy chłopskie białe kożuchy, jeden długi, dwa krótkie i chustkę.

Teatr, literatura i sztuka.

Opera. Niechcąc wchodzić w drogę specjalnemu recenzentowi naszemu od opery niebędziemy zbytecznie rozpisywać się o czwartkowem przedstawieniu „Fausta“, dlatego] notujemy tylko w krótkich słowach wrażenie, jakie wywołali nowi spiewacy wśród publiczności. Przedewszystkiem przyznać trzeba, że panna Piave o wiele lepiej podobała się w partji Małgorzaty niż Azuceny. Partja altowa nie była dla niej odpowiednią, Małgorzata zaś i pod względem spiewu wypadła wcale dobrze. Również podobał się baryton p. Rubirato, który wykonał partję Walentego, a zwłaszcza scenę przekleństwa z wielką siłą i temperamentem, chociaż najwięcej oklasków zbierał nowy basista p. Jeromin, spiewak nader sympatyczny, mający głos dźwięczny i świeży, choć może niedość wyrobiony i wiele naturalnego ucznia w spiewie. Najgorzej się przedstawił ze wszystkich biorących udział w przedstawieniu tenorzysta, który i z pozoru i z akcji i ze spiewu wcale się niepodobał.

Na tej wzmiance kończymy nasze sprawozdanie lecz przy tej sposobności chcielibyśmy także zwrócić uwagę dyrekcji na jeden szczegół ważny, rażący od dawna każdego, a przeoczany zawsze przez dyrekcję. Przyznajemy jej zawsze staranność wielką około wystawy sztuk nowych, ale staranność ta jaskrawo odbija wobec niedbałości wystawienia sztuk starszych. W operach starszych zwłaszcza widzimy zbyt często przystawki stare, podarte i zniszczone, niepodobne już nawet do tego co przedstawiać mają. A propos przedstawienia „Fausta“ zwracamy uwagę na krzaki róż, komiczne robiące wrażenie i na drzewo z którego wiszą szmaty podartego płótna. Czyż odnowienie takich rzeczy kosztuje zbyt wiele? Czyż dyrekcja nie ma pod ręką dekoratora?

Teatr ruski. We czwartek odegrano oryginalny melodramat Młaki pt.: „Hnat Przybłęda“. Sztuka sama pozostawia tak wiele do życzenia, że tylko wybornej grze artystów zawdzięczać należy ocalenie wieczora. Szczególnie p. Biberowicz w roli tytułowej zaslużył sobie na szczególne uznanie. Pani Popielowa pozbywszy się zbytniej maniery i przesady, odegrała swoją rolę wcale dobrze. Trudna rola warjatki, Anny, znalazła znakomitą przedstawicielkę w pani Osypowiczowej. Panu Kiernickiemu tylko zarzucić musimy, że w roli Andrzeja niepotrzebnie zanadto silił się na komikę, natomiast w roli żony jego, wesołej kumoszki, niezrównaną była pani Piasecka.

W Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie: „Złoty cielec“, komedja w jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Werbel domowy“, obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Zakończy Mazur w cztery pary; między pierwszą a drugą sztuką odśpiewa p. B. „Pleśń żeglarza“ solo barytonowe.

Drugie wydanie powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“, jest w zakończeniu zmienione. Wypadki są te same, ale są prowadzone inaczej. Kiedy król ruszył z Toporowa pod Zborów, Skrzetuski został na miejscu, i z wycieńczenia chory, przepędził kilka dni w stanie nieprzytomności. Kiedy przytomność odzyskał, zobaczył przy swojem łóżku i poznał swego Rzędziana. Rzędzian miał surowy rozkaz od księdza Cieciszowskiego, żeby Panu o Helenie nie mówił — iżby nagłe wzruszenie nie zaszkodziło choremu — ale jak zaczął opowiadać, że z Zagłobą i Wołodyjowskim uciekał przed Tatarami, że ich musiał opuścić, zdradził się o tyle, że już tajemnicy dochować nie mógł. Pierwsza zmiana na lepsze: Helena nie zjawia się na zawołanie w Toporowie, jest w Zamościu z panią kasztelanową Sandomierską. Druga, to, że losy jej i Rzędziana od rozstania z towarzyszami są opowiedziane. Trzecia, że to wesele podobne do wesela pana Tetery z panną Lanckorońską, zostało gdzieś za kulisami. Skrzetuski siada na konia, żeby jechać do Heleny, kiedy w Toporowie zjawiają się jego przyjaciele, wolni od służby, skoro w Zborowie stanął już układ z nieprzyjacielem. Helenę spotykają gdzieś w drodze. Rozdział ostatni, Beresteczko, taki, jaki był w pierwszem wydaniu.

A Bohun? I o Bohunie jest więcej. Dowiadujemy się, że wyleczony z ran poleciał do swego zaklętego jaru. Gdy tam Heleny nie zastał, przybył do obozu Chmielnickiego szalony, wściekły, dyszący mordem i zemstą. Gdy układ stanął, a chorągwie księcia Jeremiego wychodziły ze Zbaraża, on na czele swoich ludzi, nie dbając, że pokój zawarty, rzucił się na nie. Zrąbany, ranny, dostał się w niewolę księcia; nie był wzięty jeńcem, ale go Han księciu odesłał, jako tego, który złamał pokój i cześć Hana przez to znieważył. Książę zrazu już kazał strugać dla niego pal, ale się rozmyślił i postanowił darować go Skrzetuskiemu. To wszystko opowiada Zagłoba i Wołodyjowski. Rzędzian prosi swego pana, żeby mu tego niewolnika darował, iżby mógł swoją dawną zemstę nasycić; odmowa stanowcza i surowa. I tu błąd: zawód dla czytelnika. Tyle przeczytawszy, spodziewa się on, domyśla się, jest pewny, że ta niewola Bohuna, to darowanie go Skrzetuskiemu, prowadzi do wielkiej finalnej sceny między nimi dwoma; że złączywszy się z księciem, Skrzetuski spotka się ze swoim jeńcem, że mu daruje życie i wolność, ale przytem powie mu takie prawdy, po których Bohun albo będzie żałował tego, co dotąd robił, albo upokorzony tą szlachetnością, zazdrosny, że jej dorównać nie może, zacieknie się w złem uparcie, tem zawzięciej, że już z zupełną świadomością, i stanie się gorszym, zacznie nienawidzić Skrzetuskiego i jego sprawę już nie za Helenę, ale dlatego, że to dobre, że lepsze mścić się nad tym, co chce i robi dobrze, za to, że sam robi źle. Tej rozmowy jednak nie ma, a skoro jej nie ma, więc znowu pytanie, po co ten wtrącony epizod niewoli Bohuna, i żal, że ta najwyższa, a koniecznie potrzebna nuta, ten rachunek sumienia, ten sąd historyczny, nie odezwał się w zakończeniu tak potężnie, jak się pragnęło i oczekiwało.

L'imperatrice Wanda. Pod tym tytułem wyszła w Paryżu powieść hrabiny Mirabeau, która w Rosji natychmiast zabronioną została. Głównemi figurami tej powieści są bowiem car Aleksander II i jego żona Maria Aleksandrowna.

Pani Helena Modrzejewska otrzymała uprzejme i korzystne zaproszenie na występy od dyrekcji teatru narodowego w Pradze czeskiej.

O dyrekcję opery paryskiej po śmierci Vaucorbeila stara się już 10ciu współzawodników, między tymi publicysta Detroyat, krytyk Ludwik Bisson i spiewacy Faure i Gailhard. Najprawdopodobniejszem jest, że dyrekcja powierzoną zostanie dawnemu kierownikowi panu Halanzier.

W Tryeście wystąpi od 23go do 27go w tamtejszym teatrze trzykrotnie pani Judic w „Lili“, „Mamselle Nitouche“ i „La femme a Papa“. Obecnie gra ona w Teatro Trinidade w Lizbonie, w styczniu po powrocie do Paryża wystąpi w Palais Royal w nowości Emila Najaca „Elle et Lui“.

Humorystyka.

Nasze dzieci.

— Maniu, dla czego ciągle biegasz i przeszkadzasz mi? — proszę cię usiądź!

— Ja mamusiu nie chcę siedzieć, bo tylko goście proszą siedzieć.

— No, to wystaw sobie, że i ty jesteś gościem...

— Aa... a... jeżeli ja gość jestem, to dobrze, więc proszę o filiżankę czekolady.

Marzenie i rzeczywistość.

Dialog poufny.

— Wiesz Stasiu — powiada Wandzia z ostatniej linji „corps de baletu“ — moje marzenie, to... ty!

A Staś jej na to odpowiada sceptycznie:

— A rzeczywistość, to... kto?

Fizyczne i chemiczne.

Krociowa pani X., która od dawna większą część blasku swej urody zawdzięcza postępowi dzisiejszej nauki, ma jeszcze sporo wielbicieli.

— Ja — odezwał się pan Zet — ożeniłbym się z nią, jużby dla samych jej zalet fizycznych.

— Co ty pleciesz — odpiera kolega — chyba chemicznych, chciałeś powiedzieć.

W eleganckim świecie, inaczej zwanym „światem nudów.“

— Kto jest ten pan?

— Ten pan? to cudzoziemiec, który gdzieś

w kolonjach afrykańskich kilka razy świetnie zbankrutował.

— A więc to musi być Krezus, nabab.

— Nabab, to za wiele, ale cieszy się w zupełności nieuczciwym dobrobytem.

Epitafja na grobach rozmaitych cmentarzy paryskich:

„Tu spoczywa Gabryela, moja żona ubóstwiona, anioł! Nigdy nie zdołam pocieszyć się po jej stracie!

„Tu spoczywa Henryka, moja druga żona — także anioł!“

Na grobie dwóch siostr.

Pod tym kamieniem, jak na ziemi obie złączone — co było ich największem pragnieniem, a stało się dzięki synowi i siostrzeńcowi!

* * *

„Tu spoczywa moja droga żona B... O wy! których żony także spoczywają na tym cmentarzu, za jednym zachodem, przyjdźcie uronić łezkę i nad moją!“

O czem myśli każdy biorąc w rękę świeżą gazetę.

Artysta. Ręczę, że ten niegodziwiec B. znów mnie zerznął.

Kapitalista. Spadły, czy się podniosły.

Reporter. Ciekawa rzecz, czy nan achałem ze sto wierszy.

Emeryt. Jestem pewny, że Bismark zrobił to, o czem dawno myślałem.

Złoty młodzieniec. Może się znajdzie jaki tani lichwiarz.

Kupiec. Ręczę, że ten oszust Z. znów ogłasza, że ma najlepsze wyroby.

Redaktor. Z pewnością nie napisali ani słówka o mojem piśmie.

Poeta od siedmiu boleści. Czy też moje utwory ujrzały świat boży?

Zakochana. Ach! jak mi serce bije, gdy szukam korespondencji prywatnej.

Lichwiarz. Czy tam nie umarł który z moich dłużników.

Aptekarz. Znów pewno Pigułkowski włazi mi w drogę swoim płynem... na odciski.

Doktor. Zobaczymy w nekrologji, co tam słychać u moich pacjentów.

W sądzie.

— Przyznajesz się zatem, żeś swoją żonę powalił na ziemię, katował, a potem tratował nogami?

— Przyznaję się wysoki sądzie, ale proszę o uniewinnienie, bo to już taka moja przywyczka, jak się rozzłoszczę.

Uczuciowy pan majster.

— Któż ci kazał malcze dźwigać tak wielki ciężar?

— A majster.

— Ależ to ciężar nad siły, chyba dla konia.

— U majstra jest koń, ale trochę okulał, więc majster powiada, że żal męczyć biedne bydlę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Paryż 7 listopada. Od wczoraj zdarzyło się tu w różnych dzielnicach 18 wypadków cholery, i w skutek tego panuje ogólne przerażenie, a nawet zaczął się już wyjazd osób.

Budapeszt 7 listopada. Słychać, że minister sprawiedliwości Pauler ustępuje.

Temeszwar 7 listopada. Mieszkający tu ks. Karageorgewicz otrzymał z Czarnogóry telegram, że księżniczka Zorka (córka ks. Nykity) porodziła córkę, a na rodziców chrzestnych zaproszono cara i carowę.

Nowy-Jork 7 listopada. Kandydat partji demokratycznej Cleveland został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych. Kontrkandydat Blaine małą tylko różnicą głosów pozostał w mniejszości.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 7 listopada. List *Pol. Corr.* z Petersburga konstatuje, że partja nihilistyczna znów okazuje więcej życia. Przy odkryciu dwóch tajnych drukarni w Petersburgu aresztowano około 60 osób, między temi znanego Łopatina i kilka kobiet. Z prowincji przychodzą coraz częstsze wieści o niepokojach włościan, buntujących się przeciw właścicielom ziemi. Sąd wojenny w Połtawie skazał niedawno 7 chłopów na powieszenie, a w Czerepowcy (Nowogrod) chłopi zbuntowani zabili swego pana. Wogóle lud coraz nieprzyjaźniej występuje przeciw klasom wyższym i z tego powodu rząd coraz energiczniejszą rozwija czynność.

Wiedeń, 7. listopada. Komisja oszczędnościowa wypracowała między innemi projektami osobny obszerny operat o emeryturach urzędniczych, i wnosi, aby etat emerytalny zwinięto, zalecając natomiast utworzenie funduszu emerytalnego z wkładek urzędników, interkalarjów, i taks karencyjnych i innych.

Budapeszt, 7. listopada. Zdaniem rządu węgierskiego jeszcze zawcześnie jest podnosić teraz sprawę regulacji waluty; można się nią zająć dopiero gdy się między Przedlitawią a Węgrami rozpoczną nowe rokowania ugodowe.

Budapeszt 7 listopada. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła bez zmiany ekstraordynarjum etatu wojskowego. Dłuższą dyskusję wywołały tylko koszta fortyfikacyj w Przemyślu i Krakowie. Minister wojny oświadczył, że już ze względów oszczędności należy co rychlej wykończyć roboty zaczęte. Przyczyną zwiększenia kosztów są nadzwyczajne stosunki co do cen roboty i materjałów koło Krakowa.

Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej zatwierdziła wczoraj sprawozdanie br. Hubnera, referenta etatu spraw zagranicznych. Poczem przystąpiono do rozprawy nad ordynarjum etatu wojskowego. Na zapytanie pp. Falkenhayna i Beera minister wojny obszernie wyłuszczał powody reorganizacji artylerji polowej, wykazywał doniosłość jej co do większej bitności armji i szybkiej mobilizacji. Co do kawalerji, ta w obec znacznie większych jej mas w innych państwach, jest niedostateczną, tak że nie poparta dostatecznie przez niezbędną artylerję, na wojnie nie podołałaby swoim wielce ważnym zadaniom. Już dla tego samego częściowe przeobrażenie artylerji jest nieodzownem. Sukces w mobilizacji zależy od liczby dział, już w czasie pokoju uprzężonych, tudzież od liczby oddziałów artylerji, i od trafnej tych oddziałów dyzlokacji. Wydatek starałem się zniżyć na minimum.

Dnia 6 b. m. komisja budżetowa delegacji austrjackiej zajmowała się także preliminarzem wydatków na Bośnję i Hercogowinę, przyczem p. Kallay dawał bardzo uspokajające wyjaśnienia co do stanu obecnego tych krajów pod względem administracyjnym i ekonomicznym.

Paryż, 7. listopada. Ferry przyjął pośrednictwo Anglji w sporze z Chinami.

Londyn 7 listopada. Pierwszy oddział wojsk ekspedjowanych do Transwaalu w sile 300 ludzi przybywszy ze Sulogi wsiadł zaraz na okręty.

Wiadomości z New-Yorku zapewniają o zwycięztwie Clevelanda. Wszystkie południowe Stany głosowały na demokratycznego kandydata. Walka była zacięta.

Londyn 7 listopada. Minister poczt Fawcett umarł.

Stambuł 7 listopada. *Ashbar* donosi, że Mahdi mianował swego najstarszego syna Jussufa rejentem Kordofanu i Darfuru, a sam objął naczelne dowództwo nad armją.

Gospodarstwo przemysł i handel

Stowarzyszenie zaliczkowe i oszczędności dla ochrony własności nieruchomej, z poręką ograniczoną, w sądzie zapisane, we Lwowie. Pod tą nazwą założonem onegdaj zostało, na zgromadzeniu odbytem w tutejszej szkole realnej, z inicjatywy Wydziału zawiadowczego „Stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie“, stowarzyszenie, które sobie wytknęło za zadanie nieść skuteczną pomoc pieniężną, przedewszystkiem posiadaczom własności nieruchomej i dla ochrony tejże, oraz Kółkom rolniczym, a przytem starać się przyczynić, ile można, do dobrego rozwiązania interesów likwidującego obecnie Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie. Założone stowarzyszenie uchwaliło przystąpić niezwłocznie do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“.

Aptekarze i propinacja. Okólnik namiestnictwa do prezydentów miast Krakowa i Lwowa, oraz do wszystkich starostw, z dnia 26 czerwca i 8 października br., oznajmiający: 1) Z powodu licznych zażaleń ze strony aptekarzy, oznajmia się panu do własnej wiadomości i do zawiadomienia aptekarzy, że ci sprowadzając wyskok dla celów wyłącznie leczniczych, nie są obowiązani opłacać opłat propinacyjnych ani też dodatków gminnych od tegoż wyskoku i że nie mogą być przymuszeni, aby ten wyskok pobierali z miejscowej propinacji. Obowiązki bowiem powyższe dotyczą jedynie szynkarzy. 2) Rozliczne do c. k. namiestnictwa wpływające przedstawienia i remonstracje reprezentacyj gminnych, każą się dorozumiewać, że tutejszy okólnik z 26 czerwca 1884 r. l. 35.771 dotyczący sprowadzania wyskoku dla celów wyłącznie leczniczych prez aptekarzy, w zastosowaniu mylnego poniekąd doznał tłumaczenia. By więc zapobiedz dalszym w tej mierze nieporozumieniom, oznajmia się panu, iż pomienione w powołanym okólniku uwolnienie od opłat propinacyjnych i komunalnych odnosi się jedynie do sprowadzonych leków, których częścią składową jest wyskok, zresztą zaś aptekarze sprowadzając z poza obrębu miast zamkniętych wyskok na cele lecznicze, traktowani być mają równo z innymi przemysłowcami, sprowadzającymi wyskok na cele swej przemysłowości.

Losy państwowe z r. 1860. Przy ciągnieniu pięcioprocentowej pożyczki z r. 1860 padły główniejsze wygrane: 300.000 zł. na serję 17.081 nr. 17; 50.000 zł. na serję 16.590 nr. 14; 25.000 zł. na serje 16.590 nr. 12; dalej po 10.000 zł, na serję 8619 nr. 14; na s. 19741 nr. 11. Po 5000 zł. s. 962 nr. 15, s. 1620 nr, 1, s. 3451 nr. 9, s. 10186 nr. 14, s. 10300 nr. 6. s. 11129 nr. 13, s. 14286 nr. 9. s. 15824 nr. 9, nr. 12 i nr. 18, s. 14898 nr. 6, s. 16231 nr. 6, s. 16549 nr, 13, s. 16807 nr. 18 i s. 17101 nr. 3. Po 1000 zł. w. a.: ser. 338 nr. 1, s. 519 nr. 7, s. 872 nr. 20, s. 1416 nr. 7, s. 1715 nr. 18, s. 2755 nr. 20, s. 2329 nr. 11, s. 3476 nr. 10, s. 3841 nr. 10, s. 5080 nr. 8, s. 5308 nr. 9 i nr. 10. s. 7061 nr. 7. s. 7328 nr. 9 i nr. 18, s. 8020 nr. 8, s. 8619 nr. 19, s. 8805 nr. 18, s 9295 nr. 10, s. 10304 nr. 4, s. 11129 nr. 20, s. 12972 nr. 2, s. 15460 nr. 9. s. 16231 nr. 10, s. 16549 nr. 12, s. 16841 nr. 9. s, 17250 nr. 20, s. 18375 nr. 3. ser. 19542 nr. 7, i nr. 20.

Losy węgierskiego krzyża czerwonego. Przy ciągnieniu losów węgierskiego krzyża czerwonego padła główna wygrana w sumie 50.000 zł. na serję 3719 nr. 42, druga wygrana w sumie 5.000 zł. na s. 3.320 nr. 6. Dalej wygrały po 1000 zł.: s. 1020 nr. 21, s. 1685 nr. 65 i s. 4662 nr. 75; po 500 zł. s. 1048 nr. 93, s. 2390 nr. 15, s. 2606 nr. 35, s. 3314 nr. 97, s. 3893 nr. 14, s. 6027 nr. 53, s. 6150 nr. 42, s. 6439 nr. 90, s. 6783 nr. 82 i s. 7917 nr. 53.

Lwów, od 25. do 1. listopada 1884. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów.

Pszenica 7·05·—7·80 złr., nowa —·——·—. Żyto 6·35—6·60, nowe ·—·—. Jęczmień brow. 6·15—6.90. Jęczmień pastewny 5·50—5·75. Owies 5.40 — 5.75. Hreczka 6·75—7.— Kukurudza zeszłoroczna 6·25—6·70 złr. Kukurudza nowa —·—. złr. Proso—·—złr. Groch do gotowania 7·60—9·50 złr. Groch pastewny 5·25—5·50 złr. Soczewica—·— złr. Fasola 7·——14·— złr. Bobik 0·—— zł. Wyka 5.40·—5·75 złr. Koniczyna 40·—50·—— złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 48·—54·—— złr. Kminek 26·—·—27·— złr. Rzepak zimowy 11·50—11·85 złr. Rzepak letni —·———·— złr. Rzepik zimowy -.———.— zł. Rzepik letni—·——·— złr. Lnianka 9·50.—10 Nasienie lniane 11·——11·40 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 120·—140 złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł. Masło —·— złr. Łoj —· złr. Nafta zwykła 16·50·—17·50 złr Nafta salonowa 21.50·—22·50 złr. Wosk ziemny —·— złr Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.00 Literpercent, gotowy 30·40—31· 30złr

---

Przyjechali d. 7. listopada

Hotel ŻORZA. M. hr. Łoś z Bortkowa, B. Rozwadowski z Torówki, A. Sokołowski z Zaleszan, I. S. Bergheim z Hanoweru, N. I. Wirz z Wiednia, A. Altena z Remscheid.

Hotel LANGA. K. Janiszewski z Wołynia, G. Rozborski z Jasła, I. Eckart z Pragi, D. Roth z Wiednia, K. Kalwas z Okocimia.

Hotel EUROPEJSKI. H. Czajkowski z Bóbrki, I. Czajkowski ze Sarnik, B. Zieliński z Podwołoczysk, I. Ochocki z Wierzbowca, H. Beck z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. B. Wierzchlejski z Kabarowic, W. Traczewski z Czarnuszowic, L. Rożałowski z Czukwy, P. Treter z Laszek, Dr. A. Medwej z Morszyna.

Telegramy targowe z dn. 7. listopada

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·20—9·— złr. żyto — — złr. Okowita 28.75—.29 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8·30— 32— zł., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 152·75 m., żyto — m., okowita 44.50 m., olej rzepakowy 50·90 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 45·10 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 7. listopada: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—**Hamburg:** 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. **Antwerpja:** na październik 19·—. New-York: 7·3/4 Filadelfja 7·3/4.

Lwów, z Izby handlowej, 7. listopada. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	Płacą	Żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 —	273 —
„ Lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. „ „ w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc.	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc 6% w. a. w likwid.	59 —	61 —
„ „ „ „ 5% „ „	59 —	61 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 94	10 04
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	59 55	60 25

Wiedeń dnia 7. listopada 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	50 50	51 40
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	292 50	295 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 75	106 90
Unionbank za 100 zł.	88 50	88 90
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 50	271 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	146 75	148 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	179 25	179 —
Akcje kolei państwowej	300 —	301 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 75	192 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	167 50	167 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 60	123 75
Obligacje węg. w złocie	105 25	105 50
Akcje kolei węg. zachodniej	180 75	181 50
Cittańskie losy	115 90	115 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 50	21 65
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 70	93 75
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	105 25	106 75
Rosyjski rubel papierowy	1 25¼	1 25 —
Losy premjowe węg. na 100 zł.	116 25	116 30
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 7. listopada 1884 (godz. 10 m. 42 wieczorem).		
Akcje kredytowe	292 —	293 40
Akcje kolei Karola Ludwika	271 50	271 25
Renta papierowa	81 25	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 5 proc.	101 —	105 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondery	9 67	9 66
Usposobienie: ciche.		
Berlin, d. 7. listopada 1884 (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 60	207 10
Akcje austr. kredytowe	489 —	493 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	167 35	167 20

Dyspozycja obiadowa

na niedzielę 8. listopada.

Obiad droższy. Zupa z drobiu. Pasztet z dzieczyzny w kruchem cieście. Pieczeń sarnia z kompotem. Biszkopty z szodonem.

Obiad tańszy. Zupa grochowa. Polędwica z rożna. Placek ze śliwkami.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w Sobotę dnia 8 Listopada 1884 trzeci występ nowoangażowanych artystów „**Faust**" opera w pięciu aktach Karola Gounoda.

Teatr ruski (w Narodnym Domu.)

Dziś w Sobotę dnia 8. Listopada „**Swatanie na Honczarówce**" operetka w 3 aktach Hryhorya Kwitki. W akcie trzecim kozak na 4 pary.

Przemyskie Towarzystwo Dramatyczne.

Teatr amatorski. W Sobotę dnia 8. listopada 1884 w sali „pod Opatrznością" „**REWIZOR z PETERSBURGA**" komedja w 5 aktach z rosyjskiego N. Gogola. — Biletów dostać można w handlu WW. Doskowskiego i Ski, a wieczór przy kasie.

Nadesłane.

Do

Pp. Braci Kurkowskich

właścicieli zakładu pogrzebowego w miejscu.

Przyjmijcie panowie moje podziękowanie za staranne i gorliwe zajęcie się pogrzebem mego ojca ś. p. Tomasza Burzyńskiego. Uważam sobie za powinność potwierdzić, że obok umiarkowania w żądaniach, spełniliście panowie swe zobowiązania i przyrzeczenia — rzetelnie i uczciwie, tudzież że postępowanie służby użytej do obsługi zwłok odznaczało się prawdziwą delikatnością i poszanowaniem smutku pozostałej rodziny. Widać z tego, że przedsiębiorstwo panów posiada zalety, rokujące mu dobre powodzenie, którego też szczerze życzę. *Z poważaniem*

Dr. Juljan Burzyński.

Lwów. 7. Listopada 1884.

20 procent za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano.

Proszę policzyć ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

Józef Iwanicki
mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Zorża.
(14)

Tylko 80 centów

pół kilo najlepszych pomadek geelo czekoladek i t. d. odszczególnionych na wystawie Tarnopolskiej srebrym medalem Państwowym zasługi za wyborne smaki — eleganckie pudełka napełnione pomadkami po 35 ct. i wyżej. Pół kilo mieszanych karmelków **tylko 60 ct.**

5. Medali zasługi

2. listy pochwalne

za wyborne pierniki na paczki i na sztuki. — **Ciastka po 4 ct.**

Poleca cukiernia i fabryka pierników
Józefa Zimmera
Ul. Akademicka Hotel Żorza
(447) we Lwowie.

Do wydzierżawienia
MAJĄTEK
odległy dwie mile od kolei Czerniowieckiej, w dobrej glebie, z obszarem 570 morg. gruntów ornych. 160 morg. łąk i sianożęci, ze sadami, prawem propinacji i t. d. — Okolica zdrowa i przyjemna. — Bliższa wiadomość w kancelarji adwokackiej dr. K. Żywickiego w Tarnopolu. [458]

W największym wyborze, Bieliznę stołową kolorową w najnowszych wzorach i wyrobach.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna
„pod złotym Lwem" plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Zaopatrzywszy skład swój zbiorem tegorocznym, poleca:

Herbaty chińsko-rosyjskie

pół kilo od 2 do 5 zł., w skrzynkach oryginalnych pół kilo po zł. 3.8, 4 i 4.50. — Wysiewki własne pół kilo 2·80 i 3·40, jakoteż:

PORTER ANGIELSKI
KONIAK PRAWDZIWY
wprost z Koniaku w beczkach sprowadzony.

SARDYNKI francuzkie w oliwie.
RUM bremski stary.
ARAK de Batavia.
„ „ Goa.
BISZKOKTY angielskie do herbaty.

handel
Karola Klimowicza
Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)

COGNAC
(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy		zł. 2·50	fl.
10cio	„ „	„ 3·—	„
12to	„ fine brandy	„ 3·50	„
15to	„ Carte d'or	„ 4·—	

firmy: **Salignac & Comp.** fl

15to letni	*** extrafine	zł. 4·—	„
20to	„ Medaille d'or	„ 5·—	„
Koniak styryjski, dobry		„ 1·20	„

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w aptece
Z. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie. (441)

NOWOŚĆ!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki
Dobrego tonu
dla dorastających panienek
Cena 60 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dniu po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

W handlu korzennym F. W. Królikowskiego znajduje się zgubiony przed dwoma miesiącami damski złoty pierścionek. (1234)

Fortepian dobry jest do wynajęcia przy ul. Brajerowskiej l. 899 w parterze. (1236)

Jest do wydzierżawienia, a w danym razie nawet i do sprzedania w powiecie Rohatyńskim dwie realności; jedna obejmująca około 100 morgów gruntu, druga około 50 morgów z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi — pierwsza ½ mili od drogi żelaznej, druga zaś o półtorej mili od takowej — gleba przenieczna — przy wydzierżawieniu wraz z inwentarzem. Bliższe szczegóły można się powiedzieć u p. Juljana Schmidt w Rohatynie. (1191)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i bižuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4.

Zgubiono dnia 29 października wieczorem w śródmieściu, branzoletę złotą w kształcie obrączki. Oddawca otrzyma nagrodę przy ulicy Majerowskiej l. 8 II. piętro.

Dostawę mleka do 100 liter dziennie poszukuje mleczarnia, Rynek l. 7. (1218)

Kapitału 5—800 na 7—8% poszukuje się na hipotekę ziemską na pierwszy numer po banku hipotecznym — na dłuższy przeciąg czasu. Oferty uprasza pod lit. A. E. J. 5000 poste restante Lwów. — [1224]

Szukający zajęcia.

Leśnik egzaminowany kawaler, posiadający gruntowną praktykę przez dłuższy czas w leśnictwie, poszukuje posadę na wikt lub ordynarję. — Łaskawe zawiadomienie uprasza pod l.: „N. N. Adm. Kur. Lwow. (1217)

Gorzelnik, mający rządowy egzamin ze znajomości machiny parowej, znający się dokładnie na gospodarstwie, a zaopatrzony w chlubne świadectwa ze swej 15. letniej praktyki, poszukuje umieszczenia w gorzelni, tartaku lub młynie parowym. Na żądanie potrafi sam urządzić gorzelnię na sposób ulepszony. Łaskawe zgłoszenia pod l. L. P. poste restante Przemyśl. (1227)

Młoda osoba posiadająca gruntowną znajomość języka polskiego, niemieckiego, francuzkiego i muzyki poszukuje lekcji za mierną cenę. — Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. (1216)

Ekspedytor poczt i telegrafu kaucjonowany z kilkunastoletnią praktyką poszukuje umieszczenia. — Bliższą wiadomość udziela pan Klimkiewicz c. k. urzędnik pocztowy we Lwowie. (1229)

Osoba w średnim wieku znająca się na gospodarstwie wiejskiem, zarządzie domu oraz kuchni, poszukuje zajęcia na wsi od 1. grudnia Zgłoszenia pod l. X. L. K. w Adm. „Kurjera Lwów". [1228]

Zdolny kucharz, któ y pracował w większych domach ku zupełnemu zadowolnieniu żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. — Łaskawe zlecenia: Kantor Orłowskiego, Wałowa 13. [1231]

Kupno i sprzedaż.

Harmonium czarne rzeźbione na 5 oktaw, z klawiszami o podwójnych tonach w 9 rejestrach jest za ⅔ ceny kupna do sprzedania. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera". (1230)

Garnitur meblowy okryty jedwabnym rypsem, składający się z kanapy, 2 większych i 4 mniejszych fotelie z powodu wyjazdu do sprzedania ulica Halicka l. 41. II. piętro. [1232]

Pianino 7 oktaw prawie nowe od nabycia i fortepian krótki za 120. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego, ul. Pańska l. 10 we Lwowie. (1193)

W koncesjonowanej wypożyczalni fortepianów i pianin K. Budkowskiego są także do zbycia fortepiany z pierwszorzędnych fabryk. Rynek l. 12. 1. piętro, powyżej handlu p. Kleina. [1213]

Maszyna elektryczna do użytku leczniczego, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrzeć ją można codziennie od godz. 2—4. po południu. [1027]

Oranżerja i 9. pawi do sprzedania w Łowczy [Cieszanowskie] poczta Narol, Tanie kupionoby porządne półszorki, siodło i dubeltówkę. Bliższa wiadomość u Morawskiego słuchacza praw ul. Koralnicka l. 8. [1226]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój zaraz do najęcia; ulica Kamienna l. 1. na drugiem piętrze. (1184)

1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1205)

1 obszerny pokój kawalerski frontowy zaraz do wynajęcia. Dr ga Wulecka l. 4 za ogrodem Prohaski. [1196)

2 pokoje umeblowane z kuchnią przy ulicy Brajerowskiej l. 899 st. zaraz do najęcia. (1235)

2 pokoje kawalerskie z przedpokojem na 2. piętrze zaraz do najęcia przy placu Marjackim l. 10. (1232)

2 pokoje z kuchnią i dwoma wychodami na 1. piętrze zaraz do wynajęcia. ul. Pańska l. 9. [1220]

4 pokoje z kuchnią w parterze przy placu Chorążczyzny l. 6. mogące służyć na urządzenie pożądanego w tej okolicy handlu, od 1. listopada do wynajęcia. (1176]

8 pokoi z przyległościami na I. piętrze i 2 sklepy w realności l. 8. ul. Czarneckiego do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże u dozorcy.

Stajnia wspólna na konie wraz z wozownią na powóz zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej liczba 29. w parterze na prawo. (1202)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".